

Wiadomości zawodowe.

O nazwę „najlepszy smalec smażony.”

We Wrocławiu od dłuższego czasu toczy się spór o nazwę „smalec smażony”. Cech rzeźniczy orzekł, że pod tą nazwą rozumieć tylko można czysty smalec wieprzowy, topiony ze sadła lub okrasz, bez jakichkolwiek przydatków. Dozwolone jest tylko dla uprzyjemnienia smaki dodać cokolwiek cebuli. Sprzedawcy sztucznych tłuszczów i smalcu niepewnego pochodzenia przeciw temu orzeczeniu cechowemu założyli protest na podstawie twierdzenia, że tłuszcz mający wygląd i smak smalcu, bez względu czy jest topiony z wieprzowego tłuszczu, może być nazywany najlepszym smalcem smażonym. Wrocławskie przydyum policyjne stanęło po stronie cechu rzeźniczego, podziwiając przekonanie, że pod nazwą „najlepszy smalec smażony”, należy rozumieć tylko czysty smalec topiony z tłuszczu wieprzowego bez jakiegokolwiek przydatku innych tłuszczów. Wrocławski urząd badań chemicznych również zajął stanowisko korzystne dla rzeźników, wypowiadając zdanie, że najlepszym smalcem smażonym może być nazywany tylko topiony z czystego tłuszczu wieprzowego, natomiast smalec mieszany z innymi tłuszczami musi nosić nazwę „sztuczny smalec wieprzowy”.

Walka o ceny mięsa.

Cech rzeźniczy w Bambergu wyprosił sobie stanowczo mieszanie się magistratu do spraw handlowych swych członków i narzucanie przepisów co do cen mięsa. Magistrat wie przecież bardzo dobrze, że nie ma rzeźnikom nic do powiedzenia, gdyż każdy mistrz jest sam sobie panem, zwłaszcza gdy płaci nie małe podatki miejskie i państwowe i przestrzega przepisów rządowych co do rewizji i czystości towaru. Taka energiczna postawa cechu nie podoba się owemu magistratowi, ztąd na swem ostatnim posiedzeniu dał upust oburzeniu na cech i rzeźników. Najwięcej zdenerwowali się pan burmistrz Wächter i pan Rückl, przewodniczący komisji ustanawiającej ceny sprzedaży mięsa (po niemiecku brzmi tytuł tego ostatniego pana jak następuje: „Fleischverkaufspreisfestsetzungskommissionsvorsitzender” — wspaniały tytuł — a jakże!).

Pan burmistrz i ten pan z długim tytułem — obaj jednomyślnie powiadają, że ich obowiązkiem jest bronić publiczność przed wyżyskiem rzeźników. Na obronę własną i swej cpiece powierzonej ludności ogłaszają następujące śmieszne obrachunki:

„Do zakładów publicznych i kantin lub kuchni wojskowych dostarczają rzeźnicy mięso wołowe po 78, 79 i 80 fen. za funt, cielęciny po 71, 72 i 73 fen., wieprzowinę po 72 i 73 fen., natomiast w handlach trzeba płacić za funt wołowiny 92 fen., cielęciny 85 fen., wieprzowiny 76 fen.”

Prześwietny magistrat w Bambergu posiada bardzo słabe wiadomości handlowe, bo inaczej musiałby sam sobie wytlumaczyć różnicę pomiędzy ceną hurtową a detaliczną. Do zakładów dostarcza rzeźnik dużo towaru od razu i bierze też większą sumę od razu, w składzie zaś musi rząbać na drobne kawałki

MAURYCY JOKAY.

Czarne dyamenty.

(Ciąg dalszy). Powieść.

Bo znał zwyczaje górników i wiedział, że który z nich ma kochankę lub narzeczoną, ten sobie jej imię na ciele igła nakłuwawa. Chciał więc znaleźć tego, który wytatuował na swem ramieniu imię Ewili.

Zkąd nasz lud górniczy zapożyczył sobie tę dziwą Indyana czułość? Jest to stary zwyczaj, zdarzający się i u innych ludów Europy.

Mężczyźni nakłuwają sobie imię ukochanej na ramieniu lub ręce igłą, a następnie pocierają to gryzącą czerwoną lub niebieską farbą. Taki napis staje się już niestartym. Najczęściej można tam zobaczyć dwa serca przeszyte strzałą, lub dwa gołąbki, albo wreszcie godło górników: kilof i topór, a pod tem imię.

Często zdarza się, że niejeden chętnie usunąłby takie imię. I to nie tak znowu jest trudne; przylepią on sobie wówczas wizykatoryę na całem imieniu i wtedy niknie napis, wraz ze skórą. Nowa skóra zarasta, a na niej można nowe wypisać imię.

Wielu przecież nie robi sobie takich skrupułów. Nakłuwają najspokojniej w świecie nowe imię pod dawnym i pozwalają wzrastać rejestrowi, dopóki miejsca nie zbraknie.

Nie potrzebował Iwon wielkiego trudu, by znaleźć czego szukał. Skoro tylko osmolone postacie oczyściły się nieco z brudu, dostrzegł na ramieniu jednego imię Ewili. Litera były niebieskie, a ponad niemi dwa serca czerwone.

Był to jeden z najinteligentniejszych i najpilniejszych zarazem robotników. Nazywał się Piotr Zaffran, u towarzyszy przecież nosił przydomek: „ludozercy”.

i sprzedawać często na kredyt z ryzykiem. Gdy pan burmistrz kupi u rzeźnika od razu cały centnar mięsa, napewno dostanie taniej, niż kupując codziennie mizerny funkcik!

Miejska sprzedaż mięsa w Hamburgu.

Wczoraj zakończył magistrat hamburski urzędową sprzedaż mięsa. Za wołowinę i cielęciny pobierał 78 fen., za wieprzowinę 72 fen., mięso do Hamburga dostarczała Dania. Przy tych cenach Hamburg wyszedł na swoje, zważyć jednakże trzeba, że opłacał bardzo niskie cło. Sprzedaż urzędową skasowano, ponieważ rzeźnicy owe gatunki mięsa po tej samej a nawet po niższej cenie sprzedają.

Z cechu rzeźniczego w Chodzieży.

Wolny cech rzeźniczy w Chodzieży uchwalił na nadzwyczajnym walnym zebraniu rozszerzyć swój okręg cechowy na miejscowości Budzyń, Zachasberg (?) i okolice Chodzieży. Uchwałę tę zatwierdził wydział obwodowy w Bydgoszczy.

Z Berlina donoszą nam:

Na centralnym targowisku w Berlinie ustała zarazą pyska i racic. Od 21. b. m. zniesione zostały wszelkie obostrzenia.

Z izby rzemieślniczej bydgoskiej.

W miejsce zmarłego mistrza rzeźniczego Ellermana, członkiem komisji egzaminacyjnej dla czeladzi rzeźniczej wybrany został mistrz rzeźniczy Henryk Tonn z Wągrówca.

Co słyszeć nowego?

Nędza wśród robotników polskich z Galicji.

W Myśłowicach kilka tysięcy robotników polskich leży pod gołem niebem, nie znalazłszy pracy w kraju niemieckim. Namiestnictwo galicyjskie przeznaczyło na zasiłki dla nich kilka tysięcy koron. Również rozdano tym ludziom wolne bilety powrotne.

Cesarz Franciszek Józef

prezesowi Koła polskiego wyraził szczególne zadowolenie z powodu pomyślnego dojścia do skutku reformy wyborczej w Galicji i wyraził nadzieję, że od-tąd oba narody — polacy i rusini — będą zgodnie pracowały w zupełnej jedności dla dobra kraju.

Burmistrz w spódnicy.

W mieście Oregon, w Ameryce Północnej, mają kobiety prawo głosowania, to też gdy nadszedł wybór mera (burmistrza), stawiły się tak licznie na głosowanie, że większością głosów obrały panią Larson naczelnikiem miasta. Pojmuje ona bardzo surowo przyjęte na siebie obowiązki. Jednym z pierwszych jej zarządzeń było aresztowanie — własnego męża, który jest handlarzem wina. Pani burmistrz oskarżyła go o sprzedawanie trunków upajających osobom małoletnim, co w Ameryce Półn. jest surowo wzbronione. Przed trybunałem swej małżonki tłumaczył się Larson, że czynił to nie chcąc zrazić sobie odbiorców. Surowa połowica nie uwzględniła obrony i kazała winowajcę — męża swego zapakować do aresztu!

Człowiek ten dziwnem swem zachowaniem się oddawna zwrócił na siebie uwagę Iwona.

Był on zamknięty w sobie, milczący i nigdy nie kłócił się z nikim. Gdy żartowano sobie z niego, udawał że nic nie widzi, nic nie słyszy. Nigdy nie użalał się na nic, nie skarżył i nie chodził z innymi ani do kościoła, ani do karczmy.

Do dzieci miał jakąś szczególniejszą antypatją. Gdy jakie dziecko zbliżyło się do niego, odpedzał je, ścinał zęby i rzucał za niem, cobądź miał pod ręką. To też bały się go wszystkie. Matki kryły coprędzej swe dzieci, gdy go tylko zdaleka spostrzegły.

Zresztą z każdym się godził.

Iwon więc wiedział już, co chciał wiedzieć, poszedł do domu i, stanąwszy we drzwiach, patrzył jak górniczy gromadkami dążyli do pobliskiej wsi, do kościoła na mszą. Wśród innych zobaczył i Ewilę.

Patrzył już na nią teraz całkiem zimno; mógłby być nawet powiedzieć, że twarz ta dlatego jest niezwykłą, ponieważ jednoczy właściwości kilku ras. Ras takich, wedle Cuvier'a, jest trzy; Blumenbach cytuje pięć, a Prichard siedem, Desmoulins zaś sześć.

Stojąca przed nami postać jest mieszaniną różnorodnych własności tych ras. Drobne ręce i nogi, wysmukły wzrost, wazkie, sklepione czoło, czarne, miękkie włosy, delikatny, zagięty nosek mówią, że to typ indyjski, ale wyrazista górna warga i węzowate brwi czarne świadczą o słowiańsko-scytyjskim pochodzeniu. Palące, wielkie, czarne oczy, to znów właściwość amerykańskiej rasy; podbródek i cera twarzy przypominają typ malajski, a zdolność rumienienia się jest dowodem kaukazkiego pochodzenia. Temu szepcowi tylko danym jest rumieniec, wytłumaczenia zaś tej właściwości w budowie komórek szukać należy.

Tak mógł rozważać Iwon, patrząc na przechodzącą Ewilę.

A czemuż to narzeczony nie towarzyszy jej do kościoła?

Kradzież.

Mistrz masarski Waloszek w Chropaczowie na G. Śląsku miał kilkaset marek schowanych w mieszkaniu w szafie. W tych dniach, gdy był razem z żoną zajęty w składzie, zakradł się złodziej do jego mieszkania i zabrał z szafy 300 marek. Na razie niema śladu po złodzieju.

Ostatnie wiadomości.

Strasne nieszczęście na Szprewie.

— Koepenick pod Berlinem, 25. marca. Wczoraj wieczorem około godziny 6-tej najechał parowiec na łódź przewozową i przedziurawił ją tak silnie, że natychmiast zatonąła. Na łodzi znajdowały się 22 osoby, z tych zdołano wyratować tylko 7. Pogotowie ratunkowe i trzech lekarzy z Koepeniku pospieszyły na miejsce nieszczęścia. Szczególnie tragiczny los dotknął pannę Goldenpennig, którą przy brzegu oczekiwała rodzina z bukietami kwiatów, gdyż dzisiaj miała obchodzić swe imieniny. — Kierownik parowca policyjny natychmiast aresztowała, gdyż oni spowodowali nieszczęście przez to, że jechali lewym brzegiem rzeki.

Spotkanie monarchów w Wenecji.

— Rzym, 25. marca. Dzisiaj nastąpi w Wenecji spotkanie cesarza Wilhelma z królem włoskim. W spotkaniu biorą udział niemieccy i włoscy dyplomaci.

Z rady miejskiej w Poznaniu.

— Poznań, 25. marca. Po długich rozprawach uchwaliła wczoraj rada miejska 10 tysięcy marek za pomogi pieniężnej dla teatru niemieckiego. Oprócz tego umorzona będzie pożyczka w wysokości 40 tysięcy marek, jaką miasto udzieliło teatrowi niemieckiemu. Bez tych wysokich zapomóg pieniężnych nie mógłby teatr niemiecki w Poznaniu istnieć.

Ceny świń i prosiąt.

— Lehrte (w Hanowerze), 24. marca. Spędzono 4685 prosiąt i warchlaków. Ceny: 6—8 tygodniowe prosiaczki 13½—22 mk., 8—12 tygodniowe 22—26 mk., 3—4 miesięczne 26—32 mk., 4—6 miesięczne stare warchlaki 32—40 mk., 6—9 miesięczne 40—50 mk. za sztukę.

Przebieg targu: Bardzo ospały, ceny niskowe. Nie zdołano wyprzedzić.

— Altenessen, 24. marca. Spędzono 4614 sztuk nierogacizny. Ceny hurtowne: 6—8 tygodniowe prosięta 15—20 mk., 8—12 tygodniowe 20—27 mk., 12—15 tygodniowe 27—37 mk., warchlaki po nad 15 tygodni 37—50 mk., za chude maciory 85—120 mk. Przebieg targu powolny. Towaru niewyprzedano.

— Szleswiąg, 23. marca. Za prosięta płacono tutaj 12—16 mk., za młode świnię 28—30 mk. za sztukę.

Usiadł on przed wentylacyjnym piecem kopalni i brodę oparłszy na obu rękach, utkwił gdzieś oczy w przestrzeni bez celu.

Iwon podeszedł do niego.

— Dzień dobry, Piotrze.

— Dzień dobry.

— Co ty tu robisz?

— Słucham wicheru, szumiącego z podziemi.

— Czemu nie idziesz do kościoła?

Robotnik podniósł na swego pana oczy i odpowiedział:

— A czemu pan nie chodzisz do kościoła?

— Ja jestem protestantem, a my tu nie mamy w pobliżu świątyni.

— Więc będzie pan potępionym.

— Gdy jestem sam, modlę się przecież.

— A ja nie modlę się nigdy.

— Czemu?

— Bo nie krzywdzę nikogo, nie kradnę, a jeśli jest Bóg, to musi On lepiej odemnie wiedzieć, czego mi potrzeba.

— Mylisz się, Piotrze. W tych rzeczach wielka zachodzi różnica między wykształconymi ludźmi, a dziećmi natury. Mnie w moich wszystkich boleściach, we wszystkich zawodach pociesza wiedza, pociesza praca myśli; od wszelkich pokus strzeże mnie rozum, przewidywanie następstw. Ale inna rzecz z takimi, jak ty ludźmi. Kto nie posiada wiadomości nadte, które sobie zebrał przy pracy, temu koniecznością jest wiara, ten potrzebuje nadziei, pociechy, odpuszczenia.

Robotnik ponuro popatrzył w ziemię.

— Tego wszystkiego ksiądz mi nie da.

Pochylił głowę na opartej o kolano ręce i oczy wyzywająco podniósł ku Iwonowi.

Iwon siadł obok niego na belce i rękę położył mu na ramieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

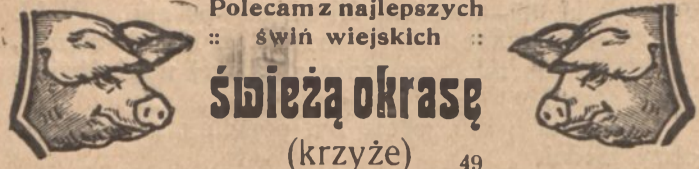
PARASOLE damskie
męskie
począwszy już od 1,50 do najdroższych.

Baszki poleca
po cenach
jaknajniższych
w ogromnym
wyborze

BOLESŁAW HAHN
w firmie
B. Hahn.

POZNAŃ
St. Rynek 73-74
w domu Banku Przemysłowców
Telefon 1941.

Towar z rzeźni berlińskiej.



Polecam z najlepszych
świń wiejskich

świeżą okrasę

(krzyże) 49

extra gruba mk. 58, — średnia mk. 52, —
gruba mk. 54, — lekka mk. 50, —

bez podgardli mk. 2 na centnarze drożej.

świeże sadło mk. 60, — świeże podgardła mk. 43, —
świeże owtorki mk. 40, — odrzynki od brzucha 43, —
świeże brzuchy, chude 55, — świeże głowy b. podg. 25, —
Prima świeży łój nerkowy mk. 50, przeponowy mk. 45.
Ślonina solona, tłusta gruba mk. 63, — wędzona mk. 72,
" chuda 1/2 funt mk. 66, — " mk. 78.
Ceny rozumieją się z dworca w Berlinie bez opakowania.
Nieznany odbiorcom za zaliczką.

William Drömer Export hurtowy Berlin N. O. 18
Langenbeckstr. 1 i Centralschweineschlachthof, Kammer 1.
Adres telegraficzny: Wildrömer - Berlin.

Korkowe płyty dla chłodziń i podobnych urządzeń
62 Denner & Funke, Cassel.



W najdziwniejszych kołach
inteligencji zyskał papiros

"Korwin"

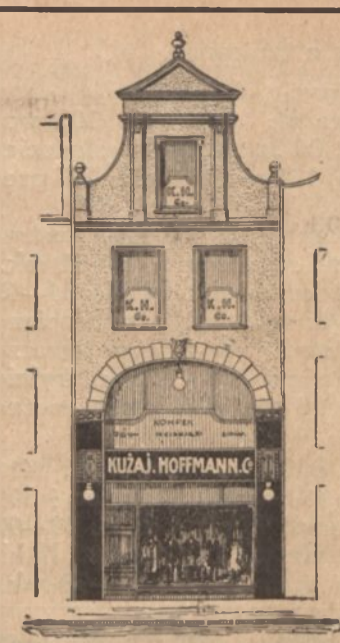
zupełne zadowolenie.

Fabryka papirosów Orianda S. Stawinski Brodnica.
Strasburg-Wesph.

Najlepszy towar peklowany słynną pragską sól do peklowania
otrzymasz Pan, używając
kilogr. 1,10 mk. bez obliczenia kosztów zaliczki. 107
Hugo Reich, Breslau, Höfchenstrasse nr. 1.
Därme und Fleischhergeräte.

Fabryka pergamentowych flaków
Próby darmo i franko. 129
Najlepsze referencje.
W. Zebert Nachf., Ellwangen a. Jagst.

Dom specjalny dla 135
oświetlania i elektrotechniki
Fritz Ross w Poznaniu
ul. Głogowska 100 (Posen W. 3, Glogauerstr. 100).



Kuzaj, Hoffmann & Co.
Towarz. z ogr. por.
Mechaniczna fabryka
konfekcji męskiej i chłopięcej.
Sprzedaż detaliczna (cząstkowa)
Poznań, Stary Rynek 83.
(W pobliżu pałacu Działyńskich
naprzeciw nowego ratusza.)
Telefon 3844.

Nowe przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe

Założone

zostało w Poznaniu pod firmą **Kuzaj, Hoffmann & Co.**, w celu fabrykowania i sprzedaży konfekcji męskiej.

Fabrykować

będziemy garderobę męską i dla chłopców oraz roboczą, masowo, a sprzedawać będziemy detalicznie czyli cząstkowo.

Sprzedając

jako przedsiębiorstwo fabryczne wprost kupujące publiczności, umożliwimy jej nabycie towaru z pierwszej ręki. Odbiorca nasz dużo oszczędzi i kupuje w polskim składzie i polski wyrób.

Odzież dla ludu

dobra a tania znajdzie w naszej fabrykacji szczególne uwzględnienie, aby lud polski nie potrzebował u obcych kupować. — Wyrób nasz mimo cen nietylko niskich jest doskonały w wykonaniu, kroju i materii.

Zakupować i sprzedawać

będziemy tylko za gotówkę. — Zakupujemy bardzo korzystnie z najpierwszych fabryk w wielkich ilościach. — „Tanie zakupywać — tanio sprzedawać” to nasza zasada. Kto płaci gotówką odnosi korzyści.

Stale ceny

ściśle przestrzegać będziemy. Przy każdym przedmiocie jest cena drukamiem oznaczona. Dla wszystkich jedna cena. — Każdy płaci tylko rzeczywistą wartość towaru.

Rzetelnością

zjednywać sobie będziemy odbiorców. Wymieniamy każdy przedmiot lub odbieramy, zwracając pieniądze.

Na zdrowych zasadach

i silnej podstawie materialnej powstaje to nowe przedsiębiorstwo, to też niechybnie znajdzie wielki zbył dla swych dobrych a tanich wyrobów.

Otwarcie

nastąpiło w marcu. Cały dom handlowy przy **Sarym Ryнку 83** zajmujemy. — Parter i 1-sze piętro mieści konfekcję męską i dla chłopców oraz roboczą i zawodową. Na drugim i trzecim piętrze znajdują się **składy sukna**. Sukna sprzedajemy bardzo tanio i wysyłamy na życzenie próbki. — Fabrykacja znajduje się w sąsiednim domu przy ulicy Zamkowej.

Ubrania

- mężkie
- dla młodzieży
- dla chłopców
- Paletoty
- Plaszcze
- Litewki
- Jopy
- Peleryny
- Spodnie
- Kamizelki

Garderoba

- ludowa
- robocza
- zawodowa
- Konfekcja
- latowa
- Sukna z łokcia
- Resztki sukna
- za pół darmo.

Edward Kreglenoski

TELEFON 511
Poznań
Mechaniczna fabryka tytek
Hurtowny skład papieru i materiałów piśmiennych
fabryka zeszytów i ksiąg kontowych
Drukarnia
ulica św. Marcina nr. 27. 57

Obrączki ślubne

pierścionki do zaręczyn,
oznaki, medale
dla Towarzystw, wykonywa jako
jedyny fabrykant 38

J. Pendowski,
Poznań, ul. Wrocławska 36
wchód Gółbia 4. Telef. 5098.

Table with 2 columns: Item name, Price. Items include Papier pergaminowy, Papier drukarski, Papier celuloze, Papier brązowy.

Książki kontowa, druki kupieckie jako i wszelkie (6) materiały piśmienne i biurowe poleca korzystnie

Antoni Rose
Poznań-Bazar.

Wędzona chuda słonina ctr. 70 ml
owędz. wiejska wątrobianka „ 35 „
owędzany salceson „ 35 „
owędz. najl. turyński salceson „ 60 „
najl. metkal. (Mettwurst) 100 „
salami „ 90 „
hamburski Plockwurst 70 „
C. Rohwedder, Hamburg

Anton Gerber
interes komisowy bytła
Zwickau i. Sa. 110
Specjalność: Bydło rogacze



Rzeźnik

kawaler 30 lat, posiadający z prowadzony interes i małe gospodarstwo na wsi, poszukuje

towarzyski życia.

Panny w wieku około 24 lat najchętniej rzeźniczek córki z majątkiem najmniej 4000 mk., wytwórki, stosowne do interesu i gospodarstwa, mówiące także po niemiecku, zechcą przysłać swój kładny adres z fotografią (którą się zwraca), do „Gazety Rzeźniczej” pod nr. 134. Dyskrecja zapewniona.

Gebrüder Lorch

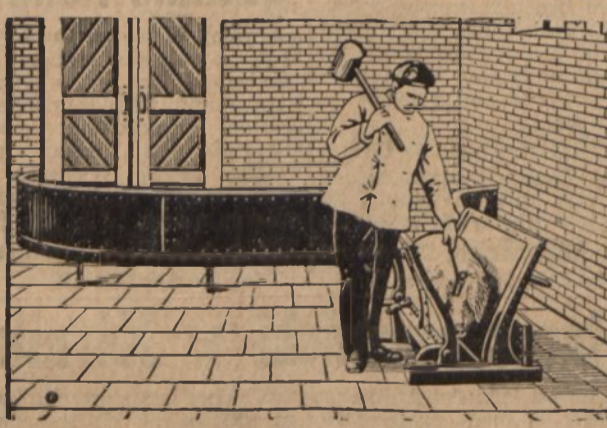
Frankfurt, Mainz, Wiesbaden
polecają się do komisowej sprzedaży
cięższego bydła wszelk. gatunków
Dieburg Frankfurt
b. Darmstadt Sofianeit. 24
Telef. 237. Telef. A. 11, 34

PUSCHMANN

Komisyoner bytła
CHEMNITZ
Założ. 1868. Telefon 359

W. Durczak

w Poznaniu W. 7. ulica Hellmann
Wykonywa
ogrodzenia grobów
z stucznego kamienia cementowego, podłogi terazzo (kafelki dla składów i sieni i stopnie).
Nizkie ceny. Szybka usługa.



Kleszcze do bicia wieprzy

(systemu Wittmanna)
D. R. P. Patentowane w wszystkich krajach kulturalnych.

O. H. Wickel, fabryka maszyn

BIELEFELD.

Szybkie, ciche, pewne ogłuszenie!
Bez druzgotania kości! Bez zakrwawienia sznyek!
Bez zakrwawienia łbów! Znaczna oszczędność!
Powinny się znajdować w każdej rzeźalni!



Proszę wymagać za darmo ofert i prospektów. — Najchłodniejsze polecenia
Kleszcze te mają w użyciu pomiędzy innymi następujące miasta: Augsburg, Bochum, Bremen, Bazylea, Bielefeld, Krefeld, Duisburg, Emmerich, Flensburg, Greifenhagen, Gelsenkirchen, Hanower, Hagen, Hörde, Hagenau
w Alzacji, Jansbork, w Pr. Wsch., Lüdenscheid, Mogucyca, Mühlheim n. R., Osnabrück, Szweyn w Meckl., Soest, Saarlouis, Saarbrücken, Siegen, Oberhausen i Ocherfaleben.

Obok umieszczone zamówienie prosimy wyciąć, dokładnie i wyraźnie podpisać, włożyć w kopertę, nalepić znaczek trzyfenygowy i wrzucić do najbliższej skrzynki pocztowej.

Koperty prosimy niezalepiać, gdyż wtedy wysyłka kosztowała by 10 fen. W otwartej kopercie kosztuje wysłanie zamówienia tylko 3 fenyyg. Zamówienie prosimy zaraz podpisać wyciąć i nam nadesłać, żeby w przesyłce „Gazety Rzeźniczej” nie nastąpiła zwłoka, trzeba bowiem wiedzieć, że 8 dni przed rozpoczęciem nowego kwartału musimy pocztą podać nazwiska abonentów, którym pismo nasze ma być regularnie dostarczane.

Na kopercie wystarczy położyć taki adres:
„Gazeta Rzeźnicza” — Poznań Posen W. 6.

Zamówienie (zaraz wyciąć i podpisane nam nadesłać).

Do Administracji „Gazety Rzeźniczej”

w Poznaniu, ul. Wielka Berlińska 76 — Posen W., Gr. Berlinerstr.

Zamawiam niniejszem „Gazetę Rzeźniczą”, wychodzącą co poniedziałek, środę i sobotę z dodatkiem niedzielnym „Dom i Rodzina” z przesyłką w dom trzy razy w tygodniu.
Abonament kwartalny wynosi 2,20 mk, który pobiera tylko „Gazeta Rzeźnicza” wprost od abonentów.

Imię i nazwisko
Miejscowość ulica

Najbliższa poczta